

Mozambik na węglu i gazie

4 października 2012

W biednym Mozambiku odkryto wielkie złoża węgla koksującego i jeszcze większe zasoby gazu. Wraz z nadziejami na duże dochody, rośnie obawa przed jeszcze większą korupcją.

Mozambik należy do najbiedniejszych i najsłabiej rozwiniętych krajów Afryki. Na oenzetowskiej liście Human Development Index, gdzie ocenia się poziom rozwoju 187 krajów świata Mozambik zajmuje miejsce 184. Prawie połowa dzieci w wieku do lat 5 głoduje chronicznie. Około 40% budżetu państwa pochodzi z pomocy zagranicznej.

A jednak i tam coś się zmienia. Rząd zapowiedział, że do roku 2014 zmniejszy liczbę osób biednych z 55% do 42% w roku 2014. Patrząc na stopę wzrostu w wysokości 7,2% w roku ubiegłym wygląda na to, że może mieć taką szansę. Skąd się ona wzięła? W północnej prowincji Tete płytko pod ziemią odkryto ogromne złoża węgla koksującego, a niedaleko nich, na wybrzeżu, także wielkie złoża gazu ziemnego.

Vale, brazylijski gigant górniczy (dawniej Companhia Vale do Rio Doce, tj. „Dolina Słodkiej Rzeki”), który ma już koncesje na wydobycie węgla, jeszcze w tym roku planuje wydobyć 4,6 mln ton, a w ciągu kilku lat chce dojść do 22 mln ton rocznie. Rio Tinto (to z kolei „Rzeka Czerwona”), gigant brytyjsko-australijski, który też ma koncesję na wydobycie w Tete uważa, że są to najlepsze na świecie, dotąd nie eksploatowane złoża doskonałego węgla koksującego. Węgiel leży płytko i jak na razie wydobywa się go w dużej mierze odkrywkowo, co niestety zapowiada ogromną dewastację środowiska, już wysusza teren i wymaga ciągłego obfitego spryskiwania urobku, aby łagodzić bardzo silne pylenie. Ale na węglu nie koniec: pod dnem oceanu na pobliskim szelfie, stwierdzono załeganie prawie 100 bilionów stóp sześciennych gazu ziemnego. Jest to istna bonanza, która może zmienić los całego kraju. Rząd Mozambiku

ma nadzieję przyciągnąć w ciągu najbliższych 10 lat inwestycje zagraniczne wartości 50 mld USD (4 razy więcej niż PKB Mozambiku). Minister górnictwa już obliczył, że do roku 2026 na eksporcie gazu jego kraj będzie zarabiał 5,2 mld USD rocznie. Węgla jeszcze nie policzył, ale w Mozambiku już zapachniały wielkie pieniądze.

Na razie inwestorów czekają jednak ogromne wydatki. Brakuje infrastruktury. Wąskim gardłem dla Vale jest kolej, która nie jest w stanie wywozić całego urobku. Wraz z Rio Tinto firma ta buduje obecnie linię kolejową, planuje stacje załadunkowe i port morski do wywozu węgla. Brakuje jednak elektryczności, a istniejąca infrastruktura jest tak niewydolna, że w najbliższych latach deficyt prądu będzie się ostro pogłębiał. Firmy wydobywcze, które i tak już zainwestowały bardzo wiele w samo kopanie i wywóz, czekają raczej na innych inwestorów, które zabiorą się za energetykę. Do Mozambiku codziennie przylatują ekipy z całego świata: inżynierowie, geolodzy, ekonomiści, bankierzy... Najwięcej z Chin.

Niestety, perspektywa nagłego bogactwa nie zawsze dla biednych krajów jest dobrą nowiną. Wraz z nią pojawia się lub gwałtownie narasta korupcja, marnotrawstwo i niegospodarność. Rząd Niderlandów, który przez wiele lat sponsorował Mozambik teraz zamierza wstrzymać swoją pomoc stwierdziwszy, że zarządzanie przekazywanymi funduszami bardzo się ostatnio pogarsza. Transparency International, międzynarodowa organizacja pozarządowa, mająca swą siedzibę w Berlinie i monitorująca poziom korupcji na świecie przeprowadziła ostatnio badanie socjologiczne w Mozambiku i stwierdziła, że 2/3 respondentów dało łapówkę przynajmniej raz w ciągu ostatnich 12 miesięcy, a 60% pytanych uważa, że korupcja w ich kraju szybko rośnie.

Rządząca na miejscu partia Frelimo (skrót od Frente de Liberacao do Mocambique, czyli Front Wyzwolenia Mozambiku), przekształcona z antykolonialnej partyzantki w kadrę rządzącą wszystkich szczebli już dawno porzuciła swą marksistowską

ideologię, chociaż w stolicy kraju – Maputo (dawniej Lourenco Marques) nadal są ulice Ho Szi Mina, Fryderyka Engelsa, Ernesto Che Guevary lub Mao Tse-tunga. Podobnie jak w Angoli, innej portugalskiej kolonii wyzwolonej w podobnym czasie, dziś w praktyce obowiązuje ideologia drapieżnego kapitalizmu. 23 września dawni i nowi towarzysze z Frelimo spotkali się na kolejnym zjeździe partii, jednym z tych, które odbywają się co 5 lat. Tym razem spotkali się oni w mieście Pemba na coraz bogatszej i obiecującej północy kraju. Nienagannie ubrani w modne garnitury z Lizbony i Paryża, obwieszani złotem z Johannesburga, przyjechali luksusowymi samochodami, m.in. aby porozmawiać o tym co robić z pieniędzmi, jakie się im szykują. W czasie obrad, do prezydenta kraju Armando Guebuzy, znanego z ostrego dowcipu, dotarła wiadomość telefoniczna, że w Maputo, stolicy kraju, gdzie szybko rośnie przestępczość, jacyś bardzo sprytni i bezczelni złodzieje znów obrabowali bank. Jego reakcja była natychmiastowa: „Ależ to niemożliwe! Wszyscy najwięksi złodzieje kraju są tu przecież ze mną!” („Mas isso e impossivel. Os mais grandes ladroes do pais sao todos comigo, ao meu lado!”).

Autor: Bogusław Jeznach

Źródło: [Nowy Ekran](#)